

# **Prawo rzymskie. Mirabilia**

# Wprowadzenie

Zbiór „Prawo rzymskie. Marginalia”, w którym zestawiono utrzymane w swobodnym tonie eseje poświęcone roli, jaką prawo rzymskie odegrało w kształtowaniu kulturowego oblicza współczesnego świata, spotkał się z na tyle ciepłym przyjęciem Czytelników, że w stosunkowo krótkim czasie doczekał się dwóch wydań. Wszelkie reakcje na niego utwierdziły mnie w przekonaniu, że warto podjąć dalsze wysiłki nakierowane na popularyzowanie intelektualnego dorobku antycznego Rzymu. Niezależnie od publikowania wyników badań „poważnych” nadal komponowałem więc teksty „lżejsze”, które sukcesywnie ukazywały się na łamach „Edukacji Prawniczej”, Kwartalnika Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Justitia”, „Dziennika Gazety Prawnej”, „Mówią Wieki”, „Palestry” oraz „Temidium”. Raz za razem uświadamiałem sobie przy tym, jak przeogromne jest bogactwo wątków i motywów, przez pryzmat których można ukazać oddziaływanie prawa rzymskiego na otaczającą nas rzeczywistość.

Kulturotwórczy wymiar *iuris Romani*, dotychczas słabo eksponowany, już niedługo może odegrać rolę języczka u wagi. Problemem polskiej romanistyki nie jest rzekoma bariera językowa uniemożliwiająca naszym uczonym przemówienie do świata słyszalnym głosem. O wiele bardziej niepokoi pogłębiająca się nieumiejętność efektywnego komunikowania się z rodakami. Historia kołem się toczy, więc wcześniej czy później znowu trzeba będzie znaleźć przekonującą odpowiedź na pytanie, co takiego daje polskiemu studentowi prawo rzymskie, a czego nie mogą mu dać skrojone na miarę i o wiele z pozoru przystępniejsze „Wprowadzenie do prawa cywilnego” oraz „Wstęp do prawoznawstwa”. Zrozumienie, że *ius Romanum* mieści w sobie

o wiele więcej niż tylko podręcznikowe mancytacje, interdykty oraz prze-rażające łacińskie nazwy skarg, może się wówczas okazać bezcenne.

Antonio Guarino (1914–2015), kiedy zdecydował się zebrać i wydać krótkie formy zamieszczane sukcesywnie na łamach opiniotwórczego czasopisma „Labeo”, we wstępie sumitował się: „Nie wydaje mi się, by były ważne”. Dalej zaś wyjaśnił: „Uważam jedynie, że wyznaczają wcale nie taki błahy trakt rozwoju badań romanistycznych we współczesnej dobie oraz odzwierciedlają moje poczucie smaku przez to, że zostały opisane na poły żartobliwie”.

Wziąłem z niego wzór. Moim celem nie było stworzenie kompletnego i wyczerpującego wykładu z rzymskiego prawa prywatnego czy publicznego. Na to, *sub conditione Jacobea*, jest jeszcze czas. Pragnąłem raczej ukazać ciekawą prawidłowość i na konkretnych przykładach prześledzić, jak zmieniały się na przestrzeni wieków drogi recepcji *ius Romanum*. Wszak niezliczone pokolenia stykające się z jurydycznym dorobkiem starożytnych Rzymian przetwarzały go i konserwowały, nadając mu niejednokrotnie zupełnie nową formę. Zdarzali się (ma to miejsce także dziś) tacy fascynaci (w najlepszym rozumieniu tego słowa), którzy nie potrafili odczytać lub właściwie zrozumieć antycznych przepisów, co skutkowało powstawaniem świeżych koncepcji. Inni, lepiej wykształceni, doskonale wiedzieli, z czym mają do czynienia, ale instrumentalnie wykorzystywali dziedzictwo starożytnych do własnych celów, wypaczając jego pierwotny sens z pełną premedytacją.

Prawdziwą niespodzianką okazało się odkrycie, że na wizerunek prawa rzymskiego w kulturze popularnej w największym stopniu wpłynęli ludzie, którzy prawa rzymskiego nie znali, nie potrafili powiedzieć nic o jego genezie i nie rozumieli historycznych uwarunkowań jego rozwoju. A jednak dzięki temu, że osiągnęli sukces (jako politycy, dziennikarze bądź artyści), udało im się nie tylko stworzyć własną jego wizję, ale niejednokrotnie również skutecznie narzucić ją otoczeniu. Tworzone przez nich teorie, choć niekiedy wciąż lekceważone w środowisku akademickim, wywierały i nadal wywierają olbrzymi wpływ na postrzeganie *ius Romanum* we współczesnym świecie.

W dziele „Autobiografia. Z dziejów mojego myślenia” Robin George Collingwood (1889–1943) zwierza się: „w historycznej praktyce badawczej raz jeszcze, samodzielnie, odnajdowałem te same zasady, które Bacon i Kartezjusz trzysta lat wcześniej ustalili dla nauk o przyrodzie. Każdy z nich

stwierdzał wyraźnie, że źródłem wiedzy jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania, one zaś muszą być prawidłowe i następować w dobrej kolejności”. Pracując nad tekstami zebranych w niniejszej kompilacji, starałem się zadawać różne pytania. Nie wykluczam, a wręcz zakładam, że nie wszystkie zostały sformułowane prawidłowo, nie wszystkie ustawiono we właściwym porządku, a niektóre nie padły w ogóle. Czytelnik może się jednak cieszyć z komfortu, jaki stwarza zaistniała sytuacja, i – na co liczę – sam naprawić to, co pominąłem, nieumiejętnie rozpocząłem lub popsulem.

\* \* \*

Dziękuję Panu Profesorowi *Markowi Kuryłowiczowi* za poświęcone mi godziny rozmów oraz nadludzką cierpliwość, z jaką reagował na przedstawiane Mu pomysły. Wyrazy wdzięczności kieruję w stronę Księdza Profesora *Antoniego Dębińskiego* za zrozumienie okraszane zwykle sporą dozą empatii i pobłażliwości. Moim współpracownikiem z Katedry Prawa Rzymskiego KUL, Pani Doktor *Izabeli Leraczyk* oraz o. *Karolowi Adamczewskimu* OFM, jestem zobowiązany za pomoc, wyrozumiałość oraz gotowość do konsultacji. Jest mi miło, że Pani Profesor *Anna Tarwacka* oraz Pan Profesor *Dariusz Ślapek*, choć z pewnością mieli pomysły na lepsze wykorzystanie wolnego czasu, znaleźli chwilę, by napisać przychylnie recenzje.

Z głęboką wreszcie wdzięcznością zwracam się do Wydawnictwa C.H.Beck. Dzięki wspaniałym relacjom, jakie udało mi się nawiązać z Paniami Redaktorkami *Agnieszka Fiutak* oraz *Izabelą Politowską*, rozbudziłem w sobie umiłowanie publicystyki. Przepęlnia mnie radość, że po latach niczym niezmaconej współpracy to właśnie Wydawnictwo C.H.Beck zgodziło się wydać zbiór oddawany do rąk Czytelnika. Jestem przy tym w pełni świadom, że ranga Wydawnictwa nadaje temu aktowi status wydarzenia naukowego o zasięgu uniwersalnym. Jest to dla mnie fakt bezprecedensowy i zarazem wielkie wyróżnienie. *Gratias ago!*

Lublin 26.4.2019 r.

*Maciej Jońca*

[Przejdź do księgarni →](#)